



ECHO POJEZIERZA

Nr 2 (101)

Październik 2018

Olsztyn

ISSN 1642-0160

www.smp.olsztyn.pl

BIULETYN MIESZKAŃCÓW SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ POJEZIERZE W OLSZTYNIE





Świadomy wybór

Przed nami wybory do samorządu lokalnego. Zdecydujemy, komu udzielimy kredytu zaufania i powierzymy przyszłość Olsztyna.

Jednak zanim pójdziemy do urn warto przeanalizować, na ile obecnie rządzący miastem zrealizowali obietnice składane przed wyborami oraz w trakcie swojej kadencji i wykazali zrozumienie dla problemów mieszkańców Olsztyna.

W 2014 roku ubiegający się o reelekcję prezydent Olsztyna obiecywał m.in. usprawnienie komunikacji miejskiej, budowę dróg dojazdowych do przyszłej obwodnicy oraz uspokajanie ruchu w centrum miasta. Jak realizacja składanych obietnic wygląda u schyłku kadencji?

Linie tramwajowe stały się faktem, ale z pewnością nie usprawniły płynności ruchu, nie spowodowały, że mieszkańcy znacząco ograniczyli korzystanie z samochodów. Ewidentny skutek wprowadzenia w założeniu ekologicznych (bo na prąd) tramwajów, to zakorkowanie centrum miasta i niespotykane nadmierna emisja spalin przemieszczających się, z prędkością żółwia na emeryturze, samochodów. Obietnica została spełniona, tylko efekt jest odwrotny od zamierzonego. Należy zadać sobie pytanie, co będzie dalej? Czy następne inwestycje tramwajowe przyniosą odmienny skutek od tego, który już osiągnięto?

Przed podjęciem decyzji o budowie nowych linii, opinia publiczna powinna zostać poinformowana o efektach ekonomicznych przedsięwzięcia. Z pewnością są tańsze rozwiązania komunikacji miejskiej, np. autobusy elektryczne, które nie wymagają budowy torowisk i trakcji. Odrębnym problemem jest system zarządzania ruchem ITS, który ma swój udział w „usprawnieniu” płynności ruchu pojazdów, ale czy samochody w Olsztynie tak się poruszają? Pytanie retoryczne. Poniesiono potężne nakłady inwestycyjne, a życie pokazuje, że najbardziej płynny ruch jest tam, gdzie ITS nie funkcjonuje lub go wyłączono.

Więcej rozważ i zastanowienia wymaga budowa ścieżek rowerowych. Niektóre z nich można określić, jako pułapki zastawione na uczestników ruchu. Wielkim nieporozumieniem jest wydzielanie ścieżek rowerowych z i tak wąskich jezdni. Ten pomysł z piekła rodem bez konsultacji z mieszkańcami wprowadzono m.in. na ulicy Pana Tadeusza.

Kolejną kwestią, z którą nie uporały się władze miejskie jest fatalny stan olsztyńskich chodników. Ich remonty są na absolutnie niezadawalającym poziomie i odbywają się niewielkimi odcinkami. Tak jest na ulicy Kołobrzeskiej. Po naszych monitach prezydent miasta, pisemnie, zobowiązał się do wyremontowania chodnika o długości 220 metrów, od siedziby spółdzielni do ulicy Głowackiego. W praktyce ułożono zaledwie 56 metrów. W tym samym piśmie prezydent zadeklarował remont chodnika dla mieszkańców „Pojezierza” przy ulicy Leonharda, który znajduje poza obszarem spółdzielni. Żart to, czy kpina? Natomiast chodniki, z których korzystają spółdzielcy wzdłuż ulic Kołobrzeskiej, Dworcowej czy Wyszyńskiego pozostają w fatalnym stanie technicznym. Bywa, że przechodnie potykają się o wyszczerbione płytki doznając poważnych urazów.

Żyjemy w czasach, gdy posiadanie samochodu przestało być luksusem, a stało się potrzebą. Z cudem graniczy zaparkowanie auta w centrum. Przez całą kadencję nie skonkretyzowano koniecznej budowy parkingów w tym wielopoziomowych. Mało tego, lokalna inicjatywa budowy parkingów naziemnych, z którą wystąpiła spółdzielnia została storpedowana. Mimo zawartej przed laty umowy z miastem, na wspólną budowę parkingów przy ul. Dworcowej 58, 54 i 51, miasto się z niej wycofało. Decyzja jest tym bardziej niezrozumiała, gdyż zapadła po poniesieniu wydatków na opracowanie dokumentacji projektowej i uzyskaniu pozwolenia na budowę. Koszty poniosły po połowie gmina i spółdzielnia. Pieniądze zostały wyrzucone w błoto.

Na terenie naszej spółdzielni znajduje się kilka parkingów miejskich. Jeden z nich, wynajmowany komercyjnie, jest przy ulicy Westerplatte. Na wniosek kilkuset mieszkańców, poparty przez Samorządową Radę Osiedla „Pojezierze”, spółdzielnia skierowała do prezydenta petycję w sprawie nieodpłatnego udostępnienia tego parkingu mieszkańcom osiedla. Prośba spotkała się ponownie z niezrozumieniem ich potrzeb.

Poczucie bezpieczeństwa jest bezcenne, dlatego monitoring stał się standardowym wyposażeniem centrów miast i osiedli mieszkaniowych. Również w naszej spółdzielni znajdują się obszary monitorowane. Przed rozpoczęciem instalacji kamer uzgodniliśmy z urzędem miasta, że po wybudowaniu monitoringu miasto przejmie jego obsługę. Obietnicy nie dotrzymano,

monitoringu nie przejęto. Jak to się ma do szstandarowego programu gminy „Bezpieczny Olsztyn”?

Ustawowym obowiązkiem gminy jest zapewnienie lokali socjalnych. Czy gmina je buduje? Nie, woli korzystać z zasobów spółdzielni. Za lokale trzeba płacić i gmina płaci, ale dopiero po uzyskaniu przez spółdzielnię wyroku sądowego. Prezydent woli wydawać pieniądze podatników na odszkodowania, koszty sądowe i odsetki, zamiast budować lokale socjalne korzystając z rządowych funduszy przeznaczonych na ten cel.

Kluczowym dla mieszkańców i wciąż nierozwiązanym problemem jest zapewnienie energii cieplnej, po zaprzestaniu produkcji ciepła przez Michelin, co ma nastąpić w 2020 roku. Od lat planowana jest w Olsztynie budowa elektrociepłowni. Czas upływa nieubłaganie, a efektów nie widać. Inwestycja nie została nawet rozpoczęta. Tymczasem z oficjalnych informacji zamieszczonych na stronie ec.olsztyn.pl wynika, że do uruchomienia elektrociepłowni pozostało mniej niż 100 dni. Potrzeba bardzo dużego entuzjazmu, niepoprawnego optymizmu i oderwania od rzeczywistości, aby uwierzyć, że termin zostanie dotrzymany.

Z tą inwestycją powiązana jest przetwórnica odpadów wybudowana na Tracku za około 170 mln zł. Produkuje ona stabilat, który ma być podstawowym paliwem w planowanej elektrociepłowni. Tymczasem elektrociepłowni wciąż nie ma, a chętnych na zakup wytwarzanego stabilatu brak. Nikt go nie chce nawet za darmo. Żeby nie zalegał na składowisku gmina Olsztyn płaci prywatnemu przedsiębiorcy miliony złotych za jego odbiór.

Nie dochodziłoby do takich sytuacji, gdyby zarządzający Olsztynem mieli jego realną i spójną koncepcję rozwoju, na co najmniej ćwierć wieku. W tym miejscu należy zadać pytanie, czy to brak planów zagospodarowania dla części miasta, głównie centrum, skutkowało potężnym budynkiem mieszkalnym, który wznoszony jest u zbiegu ulic Kołobrzeskiej i Głowańskiego? Powstający obiekt zdecydowanie przytłacza tę część Olsztyna. Zaś ta, która powinna być jego wizytówką, czyli starówka, straszy obskurnymi, kruszącymi się elewacjami oraz fatalnym stanem nawierzchni uliczek i chodników.

Spółdzielnia nieustannie podejmuje działania w celu poprawienia posiadanej substancji mieszkaniowej i wykorzystała do maximum środki unijne w perspektywie 2007-2013. Pomimo tego nie wszystkie obszary mogły wziąć udział w tych projektach. Wydawało się, że może będą mogły uczestniczyć w nowym rozdaniu. Niestety, pomimo wielu monitów nie uwzględniono nas w Miejskim Programie Rewitalizacji Olsztyna 2020. Taka decyzja skutecznie uniemożliwiła uzyskanie dofinansowania na planowane przez spółdzielnię działania.

Nie puste obietnice, a perspektywiczne myślenie, roztropność przy podejmowaniu decyzji, rzeczywiste partnerstwo i dialog z mieszkańcami jest kluczem do rozwoju. Dlatego rozważmy przed wrzuceniem głosu do urny, komu powierzymy przyszłość Olsztyna na kolejną kadencję. Niech będzie to świadomy wybór, żeby następne lata nie okazały się czasem zmarnowanych szans.

*Prezes Zarządu
dr inż. Wiesław Barański*



Spółdzielcy prawie jednomyślni

W dniach 13-21 kwietnia 2018 roku odbyło się najważniejsze zebranie spółdzielczego samorządu, będącego zarazem najwyższym organem władzy SM „Pojezierze”, czyli Walne Zgromadzenie. Wszystkie uchwały zostały przyjęte absolutną większością głosów.



foto: R. Chodor

Między innymi te dotyczące zatwierdzenia sprawozdania Rady Nadzorczej, czy też udzielenia absolutorium członkom Zarządu SM „Pojezierze”. Bez głosu sprzeciwu przyjęto sprawozdanie finansowe spółdzielni za 2017 r. Ta jednomyślność jest wyrazem akceptacji dla decyzji finansowych podejmowanych przez Radę Nadzorczą i Zarząd. Zwłaszcza, że ubiegły rok przyniósł niski, jak na możliwości spółdzielni, poziom zysków. Zamknął się on kwotą 820 tys. zł, co przy wynikach z lat poprzednich, oscylujących między 2 a 3 miliony zł wypada mizernie. Jednak niższy zysk jest efektem planowego działania, nie zaś pogarszającą się ekonomią spółdzielni. Wpływ na taki wynik miało m.in. przeprowadzenie i rozliczenie w ubiegłym roku remontu biurowca spółdzielni. Inwestycja była od dawna przesuwana w czasie, gdyż priorytet miały budynki mieszkalne. W końcu przyszedł czas na odnowę siedziby „Pojezierza”. Dodajmy, że ponad połowę lokali w biurowcu wynajmują firmy zewnętrzne, co przynosi spółdzielni, a zarazem i spółdzielcom, dochód z dzierżawionych pomieszczeń.

Kolejnym powodem niższego zysku był zaległy podatek od nieruchomości, jaki spółdzielnia zapłaciła do urzędu miasta. Zaległość w wysokości 700 tys. zł wynikała ze zmiany interpretacji przepisów dotyczących podatku od nieruchomości. W ubiegłym roku gmina Olsztyn wezwała spółdzielnię do skorygowania naliczeń podatku za 5 lat wstecz. Jako podstawę prawną swego

żądania wskazała wyrok sądu, jaki zapadł w sprawie jednej z gmin, która pozwała miejscową spółdzielnię o zapłatę podatku według wyższych stawek niż dotychczas. Chodziło o obiekty, które służyły nie tylko spółdzielcom, ale też miały zastosowanie komercyjne. Sąd uznał, że w takich przypadkach nie można zastosować obniżenia stawki podatkowej, z czego gminy skwapliwie skorzystały. Problem ten nie dotyczy tylko „Pojezierza”, a wszystkich spółdzielni w Polsce.

W zeszłym roku więcej pieniędzy niż w latach ubiegłych przeznaczaliśmy na urządzenie terenów zewnętrznych spółdzielni. Nowe nasadzenia i siłownie plenerowe z ładnie zaprojektowaną zielenią zdobią osiedla i służą wszystkim mieszkańcom. Takich miejsc do aktywnego wypoczynku będzie w spółdzielni przybywać, zwłaszcza, że spółdzielcy, co wyrażali podczas Walnego Zgromadzenia, chcą w swoim otoczeniu gęstość urządzonych skwerków do rekreacji i relaksu.

Spółdzielcy przyjęli także zmiany do statutu spółdzielni. Wynikają one ze znowelizowanej 20 lipca 2017 roku ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych, która weszła w życie 9 września ub. r. Czego dotyczą zmiany? Na przykład tego, że w myśl znowelizowanych przepisów rada nadzorcza nie ma już kompetencji, aby wykluczyć lub wykreślić kogokolwiek z członkostwa. W świetle ustawy przed nowelizacją było to możliwe w sytuacjach rażącego naruszenia porządku lub wysokiego zadłużenia wobec spółdzielni. Według nowych przepisów osoby, które działają na szkodę spółdzielni zachowują takie same prawa jak reszta członków. Mogą oni np. okradając spółdzielców (Wiesław Sz.) uczestniczyć w walnych zgromadzeniach i mieć realny wpływ na życie spółdzielni.

Kluczową kwestią w znowelizowanej ustawie, jaka została przeniesiona na grunt statutu, jest przymus członkostwa w spółdzielni. Osoby, które mają własnościowe prawo do lokalu - obligatoryjnie i z mocy prawa, czy chcą czy nie, stają się członkami spółdzielni. W żaden sposób nie można się tego zrzec. Zasada dobrowolności została utrzymana tylko w przypadku odrębnej własności. Nowelizacja pozbawiła także członkostwa osoby, które z różnych przyczyn nie są już właścicielami mieszkań, jakie zamieszkują.

Zastosowanie obligatoryjnego członkostwa sprawiło, że grono spółdzielców SM „Pojezierze” znacznie się powiększyło. Oznacza to więcej uprawnionych do podziału pożytków, czyli dofinansowania opłaty eksploatacyjnej do metra kwadratowego mieszkania. Dlatego też po raz pierwszy od kilkunastu lat w spół-

dzielni nastąpiły niewielkie podwyżki opłaty eksploatacyjnej. Jednak mimo wprowadzonej podwyżki SM „Pojezierze” na tle innych spółdzielni mieszkaniowych, nie tylko w regionie, ale też w Polsce, wciąż odnotowuje jeden z najniższych poziomów tych opłat.

Wracając do statutu reszta przyjętych zmian miała charakter porządkowy. Jedną z nowości będzie polegać na tym, iż od przyszłego roku walne zgromadzenia

będą zwoływane poprzez ogłoszenia wywieszane w siedzibie spółdzielni, we wszystkich klatkach schodowych oraz na stronie internetowej spółdzielni na 21 dni przed pierwszą częścią walnego zgromadzenia.

Andrzej Mróz
Wiceprezes ds. technicznych

Wyniki głosowań na Walnym Zgromadzeniu Spółdzielni w 2018 r.

lp	uchwała w sprawie	Wyniki głosowania w %	
		za	przeciw
1	Zatwierdzenie sprawozdania Rady Nadzorczej za 2017 r.	99,86	0,14
2	Zatwierdzenie sprawozdania Zarządu z działalności Spółdzielni za 2017 r.	99,86	0,14
3	Zatwierdzenie sprawozdania finansowego za 2017 r.	100,00	-
4	Udzielenie absolutorium za 2017 r. członkowi Zarządu Prezesowi Wiesławowi Barańskiemu	99,17	0,83
5	Udzielenie absolutorium za 2017 r. członkowi Zarządu Zastępcy Prezesa ds. eksploatacji Romanowi Chodorowi	99,44	0,56
6	Udzielenie absolutorium za 2017 r. członkowi Zarządu Zastępcy Prezesa ds. technicznych Andrzejowi Mrozowi	99,45	0,55
7	Uchwalenie zmian do statutu	98,90	1,10
8	Uchwalenia kierunków działalności Spółdzielni	99,86	0,14
9	Podziału nadwyżki bilansowej Spółdzielni za 2017 r.	99,73	0,27
10	Oznaczenia najwyższej sumy zobowiązań (10mln)	99,44	0,56
11	Wyrażenie zgody na zrzeczenie się prawa użytkowania wieczystego działek gruntu na rzecz Gminy Olsztyn	99,86	0,14
12	Zawarcia umów o ustanowienie spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokali mieszkalnych na rzecz 3 osób.	100,00	-

W obradach walnego zgromadzenia wzięło udział 796 członków spółdzielni.

Ś † P

Janusz Gosztowtt **1930 – 2018**



24 marca 2018 roku zmarł ś † p Janusz Gosztowtt. Związany z województwem warmińsko – mazurskim od 1956 roku, kiedy to wrócił z zesłania na Syberię.

Od 1972 roku był aktywnym działaczem organów samorządowych Spółdzielni Mieszkaniowej „Pojezierze”. Uehonorowany najwyższymi odznaczeniami dla spółdzielczości i budownictwa oraz Krzyżami Zasługi – Złotym i Brązowym. Wieloletni członek Rady Nadzorczej. W najtrudniejszym dla spółdzielni okresie w 2005 roku pełnił społecznie funkcję Prezesa Zarządu.

Janusz Gosztowtt został pochowany na cmentarzu komunalnym w Dywitach. W naszej pamięci pozostanie, jako prawy, pracowity, pomocny i sumienny człowiek. Rodzinie zmarłego najszczerze wyrazy współczucia składają:

*Rada Nadzorcza i Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Pojezierze”
w Olsztynie*

Nadzieja w disco polo

Dziś pragnę pochwalić biurokrację, wprawdzie pisać będę o naszej przasnej lokalnej, ostatnio bardzo na topie – mowa o samorządzie. Nasz najbliższy samorząd rezyduje w olsztyńskim ratuszu i nosi oficjalne miano „Gmina Olsztyn”.

Uosobieniem samorządu olsztyńskiego są rajcy miejscy. Najglówniejszym urzędnikiem gminnym jest wybierany w wyborach bezpośrednich prezydent miasta. Mówimy „Prezydent Olsztyna” a w domyśle „tramwaje”, parafrazując trochę już zapomnianego poetę, piewęc rewolucji bolszewickiej. Muszę jednak rozczarować czytelnika, tym razem nie będzie o olsztyńskich tramwajach. Dla ścisłości, według ostatnich doniesień mediów lokalnych, będą nowe tramwaje wyprodukowane w turystycznej mekce Polaków – Turcji. Tramwaje wprawdzie będą, ale los nowych torów dla nich jest mocno niepewny. Zapewne, dlatego obecny prezydent ponownie startuje w wyborach. Inny władarz miasta może nie mieć sentymentu do dzieła życia miłościwie nam panującego Pana Prezydenta i pogrzebać tramwajowe marzenia.

Żeby nie było, osobiście nie jestem przeciwnikiem tramwajów, jako takich. Przyznam się nawet, że te nasze ładne są, wkomponowane w ideę zielonego miasta, pięknie wyglądają na fotografiach, powiem wprost są bardzo fotogeniczne. Tramwaje mi nie przeszkadzają, przeszkadza natomiast szare otoczenie. Nieprzypadkowo napisałem „szare” - mam na myśli szare z reguły chodniki. Otóż każdą ekscytującą podróż limonkowym tramwajem trzeba poprzedzić „per pedes” wykorzystując w tym celu zwyczajne chodniki. Napisałem „zwyczajne” a przecież nasze trotuary zwyczajne nie są. To prawdziwe dzieła sztuki – płytki betonowe przypominają układankę puzzli, w dodatku fragmenty chodnika rozrzucone są w artystycznym nieładzie, nie poddają się dyktatowi płaszczyzny, wystając, to powyżej to znów poniżej poziomu chodnika.

Nasi artyści z zarządu dróg miejskich (pełnej nazwy nie pomnę, tak często ulegała zmianom) dbają, aby chodniki nasze powszednie nadmiernie nie nudziły użytkowników, bardzo troszczą się o różnorodność. Ta wyrafinowana troska o mieszkańców grodu nad Łyną wynika z olsztyńskiego patentu na modernizację dróg pieszych. Patent ten jest cudowny w swojej prostocie – polega na remoncie chodników małymi odcinkami w wielu miejscach miasta naraz. Tak od kilku lat remontowane są miejskie chodniki przy ul. Pana Tadeusza. Nowy polbruk zaczyna się i kończy w dosyć niespodziewanych miejscach. Podobnie na ulicy Kołobrzeskiej. Pan Prezydent pisemnie obiecał wykonanie nowej nawierzchni chodnika od biurowca Spółdzielni Mieszkaniowej „Pojezierze” do ulicy Głowackiego – wykonanie to około 60 metrów nowej nawierzchni! Takich przykładów radosnej twórczości chodnikowej każdy mieszkaniec sam znajdzie w bliższej i dalszej okolicy bez liku.



foto: R. Chodor

Rozpisałem się o chodnikach, ale proszę o wybaczenie, każdy z nas jest zawsze pieszym. Wielu oprócz tego należy do społeczności kierowców, nieliczni bywają klientami tramwajów. Skupiłem się na niedoli pieszych, a przecież najgłośniejszą grupą kontestującą prezydenckie tramwaje są właśnie kierowcy. Zupełnie tego nie rozumiem, podobno tramwaje to zawalidrogi, które dzięki zmyślnemu systemowi inwigilacji wizyjnej (setki kamer na ulicach) włączają czerwone światła dla kierowców. Ja, gdy występuję w roli kierowcy samochodu tak planuję trasę przejazdu, aby z daleka omijać torowiska. Wprawdzie nakładam drogi, ale to już „drobiazg”.

Jednak byłbym niesprawiedliwy, gdybym ciągle wybrzydzał na poczynania ratuszowych urzędników. Ostatnio zrywając z zasadą minimalizmu – poszli na całość. O co chodzi – już wyjaśniam. Przelotowa (pełniącą funkcję obwodnicy w środku miasta) ulica Obrońców Tobruku wyposażona jest z jednej strony w chodnik dla pieszych (wąski) i obok w ścieżkę rowerową (szeroką). Tak było od lat kilkunastu, z drugiej strony chodnika brak, pieszych tu niewielu, obok same nieużytki. Ostatnio na teren pozbawiony chodnika wkroczyli robotnicy, wjechały ciężkie maszyny, zaczęła się budowa. Co też takiego w upalnym letnim słońcu tworzone jest na ratuszowe zlecenie? Nigdy bym nie zgadł, gdyby nieoceniona gazeta lokalna. Buduje się drugą ścieżkę rowerową, przypominam jedna już obok istnieje. Wdzięczni będą mieszkańcy pobliskiego osiedla Mleczna, gdzie chodniki przy ul. Iwaskiewicza również modernizowane są wspomnianą metodą „małymi kroczkami”.

Ja jednak bardzo chwalę pierwszego urzędnika olsztyńskiego samorządu. Wdraża on do praktyki zarządzania miastem eksperymentalne, gdzie indziej niestosowane metody. Efekty tych eksperymentów dostrzegamy nieustannie, wnikliwie wpatrując się w olsztyńskie chodniki. Przechodzień, który niebacznie zlekceważył podziwianie trotuaru i podniósł wzrok wyżej, już nigdy więcej takiego błędu nie popełni.

Przed laty funkcjonowało pojęcie „piosenka chodnikowa”, po latach muzyka ta awansowała do szlachetnego „disco – polo”, z pewnością doczekamy również czasów, gdy nasze olsztyńskie chodniki i drogi wyszlachetnieją.

Roman Chodor
Wiceprezes ds. eksploatacji

Śmieci raz jeszcze

Pokaż mi swoje śmieci, a powiem ci, kim jesteś, to jedno z dość powszechnych powiedzeń. Idąc tym tropem można by je zmodyfikować – pokaż gdzie i jak wyrzucasz śmieci, a powiem ci, kim jesteś.

Temat szeroki jak rzeka i wracający na łamach „Echa Pojezierza” niczym bumerang. Nic dziwnego, skoro na naszych oczach dokonana się śmieciowa rewolucja. Jeszcze kilka dekad temu wyścielane gazetami kubły na śmieci, do których trafiało przysłowiowe mydło i powidło, były na porządku dziennym. Wynosiło się kubetek do ogólnego śmietnika lub zsypu i po sprawie. O foliowych woreczkach na odpady mało kto słyszał. O segregacji śmieci tym bardziej. Na szczęście wzrosła świadomość ekologiczna, troska o środowisko naturalne oraz działania mające na celu jego ochronę.

Dlatego też m.in. gospodarka odpadami została uregulowana przepisami i pociągnęła za sobą szeroką kampanię społeczną. Edukacja ekologiczna w szkołach, a nawet przedszkolach, także zrobiła i robi swoje. Każde dziecko wie, że śmieci należy segregować. Od dawna do tego celu przy śmietnikach stoją kolorowe kontenery na odpady. Niebieskie na papier, żółte na metale i tworzywa sztuczne oraz zielone na szkło. Od 1 lipca 2018 r. pojawiły się także kontenery brązowe na bioodpady - czyli mówiąc ogólnie spożywcze resztki kuchenne, obierki, ogryzki, skorupki jaj czy fusy po kawie i herbacie.

Jak pokazują prowadzone przez służby miejskie kontrole spółdzielczych śmietników nasi mieszkańcy dobrze sobie radzą z segregacją odpadów. Ta ekologiczna postawa ma ścisły związek ze stanem naszych portfeli. A to dlatego, że stawka za wywóz śmieci po-



fol. Wioletta Sawicka

segregowanych wynosi 9, 80 zł na osobę. I taką płacą wszyscy mieszkańcy SM „Pojezierze”. Wywóz śmieci niesortowanych jest droższy i kosztuje miesięcznie 14, 41 zł od osoby. Więc jeśli nie świadomość ekologiczna, za właściwą segregacją odpadów przemawia ekonomia. Dlatego też zrozumiała jest czujność części mieszkańców, którzy czasem sprawdzają, jakie odpady trafiają, do jakich kontenerów, aby za niefrasobliwość jednostek cały blok nie płacił więcej. Bywa i tak, że osoby bardziej uwrażliwione na właściwą segregację śmieci same poprawiają „błędy” po swoich sąsiadach i przekładają kartony czy butelki do właściwych pojemników.

Celem segregacji odpadów jest przede wszystkim ich dalszy recykling. Zgodnie z wymogami Unii Europejskiej już w 2020 roku poziom recyklingu odpadów komunalnych w Polsce powinien sięgnąć 50 procent, tymczasem obecnie nie przekracza 30. Choć jest coraz lepiej, to czy tego chcemy czy nie, Polska znacząco odstaje pod tym względem od krajów „starej” Unii. Przykładowo w Szwecji mniej niż 1 procent odpadów z gospodarstw domowych trafia na wysypiska śmieci. Reszta jest poddawana różnym formom recyklingu. Równie dobrze radzą sobie z tym Niemcy, gdzie segregacja odpadów stała się niemal sportem narodowym, wspieranym przez przemysł wysokich technologii.

Przepisami jest także regulowany sposób pozbywania się odpadów dużych, zwanych inaczej wielkogabarytowymi. Ogólnie mówiąc to takie, które nie mieszczą się do standardowego kontenera na śmieci. A nawet, jeśli uda nam się umieścić w nim np. stary zlew, to pod żadnym pozorem nie powinien się tam znaleźć. O sposobie pozbywania się odpadów wielkogabarytowych takich jak m.in. meble, dywany czy rowery pisaliśmy w poprzednim „Echu”. Ponieważ zmieniła się częstotliwość ich odbioru wracamy do tematu.

Od 2012 roku, zgodnie z ustawą „śmieciową”, obowiązek wywozu gabarytów spoczywa na gminach. Dotąd gmina Olsztyn wywoziła takie odpady z osiedli naszej spółdzielni dwa razy w miesiącu. Obecnie są one odbierane zarówno z osiedla „Pojezierze”, jak i „Kormoran” w każdy wtorek. Zaleta taka, że niepo-

c.d. str. 8>



fol. Wioletta Sawicka

trzebne rupiecie przy śmietnikach będą leżeć krócej. Jednak nawet, gdyby gmina codziennie odbierała gabaryty to i tak problem nie zostanie do końca rozwiązany. Dlaczego?

Ponieważ nie wszystko, co znosimy pod śmietniki zalicza się do odpadów wielkogabarytowych. Część z nich stanowią odpady budowlane, a takich gmina niestety nie odbiera. Obowiązek uprzątnięcia tego typu śmieci nie leży również po stronie spółdzielni, a tylko i wyłącznie po stronie mieszkańców. Panele, płytki ceramiczne, cegły, gruz, grzejniki, stolarka okienna i drzwiowa, zlewy, wanny itp. to odpady budowlane. Niezależnie czy robimy w lokalu kompleksowy remont z burzeniem ścian, czy tylko wymieniamy armaturę, wyrzuceniem poremontowych śmieci musimy się zająć we własnym zakresie. W tym celu należy zamówić specjalny worek lub kontener na odpady budowlane lub samemu zawieźć je do punktu ich przyjmowania na ul. Lubelską 43 D. Ustawianie pod śmietnikami zlewów, okien czy drzwi to nic innego, jak obarczanie swoim obowiązkiem innych.

Gmina Olsztyn budowlanych śmieci nie sprzątnie spod śmietnika. Problem mogą stanowić nawet rozkręcone meble, które są również traktowane, jako odpady budowlane. I choć może wydawać się to absurdalne lepiej pod śmietnik wytaszczyć w całości np. kuchenne szafki czy meblościankę, jeśli chcemy mieć pewność, że zostaną potraktowane, jako odpady wielkogabarytowe.

Żeby śmieci, których służby gminne nie pały się zabrać, nie wrastały w ziemię i nie szpeciły wyglądu naszych osiedli, spółdzielnia, choć nie jest do tego zobligowana, zajmuje się ich usuwaniem. To nie tylko dodatkowy koszt związany z wypełnianiem cudzego obowiązku, ale też odrywanie pracowników działu zieleni od planowych zadań. Dlatego kolejny raz prosimy o przestrzeganie zasad segregacji i sposobu pozbywania się śmieci zarówno tych małych, jak i dużych. Tak, żeby nie tylko nasze mieszkania miały ładny wygląd, ale też i otoczenie, w którym żyjemy.

Alina Kopczyńska
Kierownik AO „Kormoran”

Elewacje do kąpieli

Znane, prześmiewcze powiedzenie mówi, że częste mycie skraca życie. Jednak w przypadku budynków bywa wręcz nieodzowne.

Wszystkie bloki mieszkalne w naszej spółdzielni mają odnowione i barwne elewacje. Jednak z upływem czasu brudzą się i pokrywają nieestetycznym zielonym nalotem. Aby przywrócić im ładny wygląd należy je umyć. Jako pierwszy w tym roku został poddany kąpeli budynek przy Kołobrzeskiej 13 A. Najpierw neutralizującym głony specjalnym środkiem, później spłukano go wodą. Różnicę widać na zdjęciu. W całości umyty został też budynek przy Dworcowej 48 A. Kilku innym zaplanowano kąpiel częściową. Sukcesywnie kolejne przejdą podobne mycie elewacji.

Red.



foto: R. Chodor

TELEFONY DYŻURNE I ALARMOWE SŁUŻB KONSERWACYJNYCH OBSŁUGUJĄCYCH TEREN OSIEDLI KORMORAN I POJEZIERZE

Firma	Godziny przyjmowania zgłoszeń	Rodzaj awarii	Telefon
REMONDIS – pogotowie awaryjne	W dni powszednie po godzinach pracy Administracji oraz w dni świąteczne	awarie instalacji wodnej, kanalizacyjnej, gazowej i elektrycznej.	89 527 37 71, 603 103 134
SCHINDLER	W dni powszednie po godzinach pracy Administracji oraz w dni świąteczne	awarie i usterki dźwigów osobowych	Z telefonu komórkowego 22 54 92 101, 22 33 61 101 Z telefonu stacjonarnego 801 880 013, 800 707 401
Awarie domofonów:	Dział Techniczny AO "Kormoran" i AO "Pojezierze" 89 534 56 54, 89 534 13 96		

Pracowali w spółdzielni podczas wakacji

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Pojezierze” zatrudnia młodych ludzi, którzy chcą dorobić w wakacje. – Pieniądze zarobione własnymi rękami smakują najlepiej – mówi Maciej Sulikowski tegoroczny maturzysta, który podjął w spółdzielni wakacyjną pracę.

Od 2009 roku, we współpracy z Ochotniczym Hufcem Pracy, SM „Pojezierze” podczas wakacji zatrudnia do sezonowych prac uczącą się młodzież. Ten rok był rekordowy, jeśli chodzi o zainteresowanie taką formą zatrudnienia w „Pojezierzu”. Z oferty skorzystało kilkanaście osób. Wykonywali prace m.in. przy sprzątnięciu klatek schodowych i pielęgnacji zieleni.

Maćka spotkałam, gdy pieliał osiedlową rabatkę. – Chcę sobie trochę dorobić, a że mam czas, mogę go spożytkować w rozsądny sposób. W tym roku zdałem maturę, czekają mnie studia, to moja pierwsza praca na umowę. Poszedłem do OHP, oferta „Pojezierza” odpowiadała mi najbardziej, dlatego się zdecydowałem. Zatrudniłem się na miesiąc. Pracuję 8 godzin, ale bez problemu mogę to połączyć z wypoczynkiem czy treningami, bo gram też w piłkę nożną - opowiada nastolatek. – Taka pierwsza praca jest ważna dla młodego człowieka? – Pytam. – Jak najbardziej. To najlepsza forma zdobycia doświadczenia i zarobienia na własne wydatki, żeby nie ciągnąć tylko od rodziców. Praca nie jest ciężka. Pielenie, grabienie i takie tam. Wolę pracować niż zbijać baki w domu. Poza tym ta praca daje mi naprawdę satysfakcję. Już się przekonałem, że pieniądze zarobione własnymi rękoma smakują najlepiej i dużo bardziej się je szanuje – dodaje Maciej.

To spostrzeżenie jest strzałem w dziesiątkę. Ponieważ wakacyjna praca to nie tylko możliwość podreperowania budżetu czy uskładania na wymarzony cel, ale też wpajanie dobrych nawyków, jak m.in. szacunek do pracy. Nie tylko swojej. – Takie nazwijmy to wychowanie przez pracę pozwala inaczej spojrzeć na wysiłek innych osób, które robią zawodowo, na co dzień to, co ja teraz w ten miesiąc – podsumowuje chłopak.

Pielęgnacja spółdzielczej zieleni oraz dbałość o czystość osiedlowych terenów to spory i nieustanny wysiłek pracowników. Mamy coraz więcej pełnych



fol. Wioletta Sawicka

zieleni uroczych parkowych miejsc, które wymagają starań i troski osób odpowiedzialnych za ich utrzymanie tak, aby wciąż cieszyły oczy. Nie ma wątpliwości, że najbardziej ten trud doceni ten, kto sam, choć przez chwilę mógł go popróbować grabiąc w palącym słońcu połacie skoszonej trawy.

Również w przyszłe wakacje czekamy na chętną do pracy młodzież, którą zapraszamy za pośrednictwem Warmińsko-Mazurskiej Komendy Ochotniczego Hufca Pracy w Olsztynie. To doskonała okazja na zdobycie doświadczenia, nowych umiejętności, dodatkowej gotówki oraz stawiania pierwszych kroków na rynku pracy.

Wioletta Sawicka



fol. R. Chodor

Pracownik spółdzielni przy opryskiwaniu roślin

**Miejskie
Pogotowia
Techniczne
w Olsztynie**

Pogotowie gazowe	tel. 992, 89 527 31 86
Pogotowie ciepłownicze	tel. 993
Pogotowie energetyczne	tel. 991
Pogotowie wodno-kanalizacyjne	tel. 994, 89 532 79 01

Kto na ławce wyciął serce...

O ile przebój „Czerwonych gitar” może wywoływać uśmiech na twarzy o tyle problem, który chcemy poruszyć jest jak najbardziej poważny. Nie chodzi w nim o miłosne limeryki rysowane kredą po chodniku, ale m.in. o niszczenie ławek oraz dewastację bohomazami elewacji spółdzielczych budynków.

Pisaliśmy już o uciążliwym sąsiedztwie w blokach i zachowaniach, które psują dobre stosunki międzyludzkie. Była mowa m.in. o hałasie czy sprzątanii klatek schodowych lub raczej jego braku, w trakcie remontów prowadzonych w mieszkaniach. Jednak także na osiedlach można znaleźć sporo przykładów zachowań, które są nie tylko uciążliwe, ale wręcz świadczą o zwykłym wandalizmie.

Gdy w człowieku drzewie artystyczna dusza

Jest wiele sposobów realizowania plastycznych pasji.

Na przykład w spółdzielczych klubach, przy których działają kółka artystyczne. Jeśli wolimy tworzyć w pojedynkę mamy do dyspozycji cały przekrój potrzebnych do tego celu powierzchni, jakie można bez problemu nabyć w sklepach: papier, tablice, płótna, szkło czy drewno, na których najróżniejszymi technikami malarskimi możemy wyrazić wszystko, co nam w duszy gra. Od wyznania miłosnego, po wściekłość na wrogi klub piłkarski lub manifestację życiowej ideologii. Jednak elewacje spółdzielczych budynków zdecydowanie nie służą do tego celu. A jeśli już koniecznie musimy wyrazić naszą wenę na ścianach, polecamy to we własnym mieszkaniu. Wówczas taki „twórca” i jego bliscy będą mogli bezkarnie obcować z „dziełem” non stop.

Podejmując temat graffiti, nie chodzi nam o legalne murale w miejscach do tego wyznaczonych, jak na przykład te zdobiące niektóre trafostacje na terenie spółdzielni. Jednak wszystkie pozostałe „malunki”, jakie pojawiają się na ścianach budynków należących do SM „Pojezierze” są wyłącznie przejawem wandalizmu i dewastacji mienia. Aby nadać dawnym szarym blokowiskom dzisiejszy wygląd, czyli ocieplić je i kompleksowo wyremontować elewacje, spółdzielnia, a więc de facto spółdzielcy, wydali dziesiątki milionów złotych. Bezmyślne przypadki dewastacji nie tak dawno odnowionych bloków są skrajnie naganne. Pracownicy spółdzielni regularnie zamalowują owe bohomazy. Jednak bywa to syzyfową pracą, ponieważ w miejsce usuniętego napisu czy rysunku pojawia się nowy. Ta bez mała walka z wiatrakami jest dość kosztowna, gdyż usunię-



foto: R. Chodor

cie jednego graffiti to wydatek rzędu kilkuset złotych. Problem stwarza dobór odpowiedniego odcienia farby elewacyjnej. Choć dysponujemy ich numerami, świeża farba zawsze będzie się odcinać barwą od tej na budynku. Przypominamy, że delikwent przyłapany na malowaniu po elewacji zostanie bezwzględnie obciążony kosztami przywrócenia jej do poprzedniego stanu oraz przekazany w ręce odpowiednich służb porządkowych.

Także ławki ustawione na terenie spółdzielni, a jest ich prawie 700, nie służą do rzeźbienia w nich szlaczków ani też do testowania na nich swoich umiejętności karate. Ławki są przeznaczone wyłącznie do siedzenia. Zaś nadmiar nagromadzonych emocji można zdrowo i bez szkody dla innych rozładować ćwicząc w jednej ze spółdzielczych siłowni plenerowych.



foto: Wioletta Sawicka



Pamiętajcie o ogrodach

...*W zar epoki nie uczycy Wam chłodu żaden schron, żaden beton.* Te słowa Jonasza Kofty najlepiej odzwierciedlają skąpane w zieleni spółdzielcze osiedla. Mamy w nich cieniste zadrzewione alejki, kwiatowe rabatki i bujną roślinność. Dążeniem spółdzielni jest sukcesywne przeistaczanie otoczenia w tereny parkowe. Dlatego też nasadzana jest nowa, atrakcyjna roślinność. Niestety bywa i tak, że dopiero posadzone kwiaty czy krzewy potrafią się znacząco przerzedzić. Oczywiście nie następuje to samoistnie. Po prostu, co ładniejsze sadzonki zmieniają właściciela i zamiast cieszyć oczy wszystkich mieszkańców trafiają, jak się domyślamy, do prywatnych ogródków. No cóż nie będziemy usprawiedliwiać zachowań sprzecznych z prawem i zwykłą ludzką przyzwoitością. Pewne jest, że zakup sadzonek do ubogacenia spółdzielczej zieleni oraz uzupełnienia braków w szczerbatym rzędku krzewów posadzonych np. wzdłuż linii balkonów, to znaczące pieniądze skrupulatnie planowane w spółdzielczym budżecie. Wszystko po to, żeby uczynić środowisko, w jakim żyjemy, przyjazne mieszkańcom.



Do serca przytul psa

O walorach posiadania psa można pisać długo. Że to najlepszy przyjaciel człowieka, że wierny, oddany, itd. Z całą pewnością to prawda. Jednak psy to też problem nieczystości, które zostawiają. Trudno mieć pretensje do zwierząt, że załatwiają potrzeby fizjologiczne, ale już do właścicieli, którzy nie sprzątają po swoich pupilach można je mieć jak najbardziej. Obowiązek sprzątania po psach leży tylko i wyłącznie po stronie ich posiadaczy. Mimo niezliczonych kampanii społecznych część z nich nadal tego nie robi. Możemy posadzić najpiękniejsze kwiaty, urządzić jeszcze więcej uroczych skwerków jednak nigdy nie uzyskamy zadowalającego efektu, jeśli okoliczne trawniki będą notorycznie zaścienione... Swoją drogą, gdyby

nasz pies załatwił się w domu to czy też przeszlibyśmy obok sprawy obojętnie? Także uryna odbija się niekorzystnie na spółdzielczej zieleni. Delikatne, młode rośliny żółkną i usychają. Z jakiegoś powodu psy szczególnie upodobały sobie iglaki, które uwielbiają „znaczyć”. Krzewy od tego brunatnieją, a w konsekwencji zamierają im pędy.

Puszki, butelki, resztki jedzenia i niedopałki

Amatorzy napojów wysokokowych spożywanych „pod chmurką” mają szczególne upodobanie do pozostawiania w okolicy śladów po swoich skłonnościach. Mimo regularnego sprzątania przez pracowników administracji terenów zewnętrznych, jak grzyby po deszczu wykwitają pod ławkami, czy w trawie kolejne puste butelki, choć kontenery na odpady są powszechnie dostępne i zazwyczaj znajdują się nieopodal plenerowej libacji. Mniejsze zło, jeśli pozostawione butelki są całe. Dużo bardziej niebezpieczne jest ich bezmyślne tłuczenie. Walające się na placykach i skwerkach resztki szkła mogą skaleczyć dzieci, które przyjdą się bawić.

Niczym innym, niż zaśmiecaniem trawników jest także rozrzucanie na nich resztek jedzenia, obierek, chleba pod pretekstem dokarmiania ptaków. Postępując w ten sposób wabimy jedynie szczury. Sam trawnik i znajdujące się w nim nasiona są naturalną ptasią stołówką, z której od wiosny do późnej jesieni potrafią doskonale korzystać same. Dlatego zanim ciśniemy w trawę kromki chleba warto uzmysłowić sobie, że postępując w ten sposób wcale nie pomagamy ptakom, gdyż chleb, a zwłaszcza spleśniały po prostu im szkodzi. Zaś szczury nie omieszkają skorzystać z przekąski także za dnia.

Innym uciążliwym problemem, na który kolejny raz chcemy zwrócić uwagę są niedopałki rzucające gdzie popadnie. Szczególnie okienni i balkonowi palacze wykazują tendencję do sprawdzania nimi siły ciężenia i bez skrępowania wyrzucają pety przez okna. Stąd opaski wokół budynków bywają usiane niedopałkami. Wkrótce po uprzątnięciu jednej warstwy, pojawia się następna. Bezsprzeczne jest, że balkonowi palacze zatruwają życie swoim niepalącym sąsiadom, którzy muszą zamykać okna, żeby dym nie wdierał się do ich mieszkań. Ustawa zakazująca palenia w miejscach publicznych nie mówi nic o balkonach. A skoro zakazu nie ma, wiele zależy od dobrej woli lokatorów mieszkania, do którego należy balkon. Więc jeśli już szanowny palaczu musisz tam palić, weź popielniczkę czy słoik i nie wyrzucaj petów przez balkon. Choć za palenie na nim nie możesz być ukarany, to za zaśmiecanie niedopałkami terenu już tak.

Jednak w gruncie rzeczy nie chodzi o donosy i karamy za śmiecenie czy malowanie sprayem po budynkach, tylko o kształtowanie właściwych form współżycia między ludźmi, aby wszyscy czuli się dobrze w miejscu, w którym mieszkamy. Chodzi także o poszanowanie pracy innych i wspólnego dobra. Bo przecież - spółdzielcze - nie oznacza cudze, a nasze. Warto o tym pamiętać.

Wiesława Tańska
Kierownik AO „Pojezierze”

Spółdzielcze biuro nieruchomości już działa



foto: Wioletta Sawicka

Chcesz kupić, sprzedać, a może zamienić mieszkanie? Nie wiesz jak się do tego zabrać, albo nie masz czasu na załatwienie formalności? Powierz to nam. Nasze Biuro Pośrednictwa Twoją Nieruchomością prężnie się rozwija.

Uruchomienie biura pośrednictwa było podyktowane m.in. potrzebami naszych mieszkańców, którzy wielokrotnie pytali o możliwość kupna bądź zamiany mieszkania w naszych zasobach. Ze względu na położenie SM „Pojezierze”, kompleksowo wyremontowane budynki oraz wygląd terenów zielonych jest to miejsce dobre do życia, dlatego mieszkania z rynku wtórnego cieszą się tutaj niesłabnącą popularnością. Zainteresowani zazwyczaj wywieszali swoje ogłoszenia na tablicy w biurówcu spółdzielni. Teraz widnieją one na naszej stronie internetowej, zaś my pośredniczymy w kojarzeniu osób, które chcą kupić, sprzedać, zamienić bądź wynająć posiadaną nieruchomość.

Oferujemy pełen zakres usług, od dokumentacji, oględzin nieruchomości, sfotografowania jej, poprzez obsługę techniczną transakcji, aż do jej sfinalizowania, czyli podpisania aktu notarialnego. Pośredniczymy także w uzyskaniu koniecznego kredytu mieszkaniowego bądź hipotecznego w bankach. Cechuje nas przede wszystkim pełna wiedza o nieruchomościach znajdujących się w naszych zasobach, a także nieograniczony dostęp do potrzebnej dokumentacji. Gwarantujemy bezpieczeństwo przeprowadzanych transakcji, co również stanowi istotny wyróżnik, dlatego warto nam zaufać. Ponadto jesteśmy konkurencyjni ce-

nowo wobec innych biur nieruchomości, ponieważ za świadczone usługi pobieramy niewielką prowizję.

Osobom, które zechcą skorzystać z naszych usług pośrednictwa gwarantujemy bezpieczeństwo zawieranej transakcji, pełen profesjonalizm, kompleksową usługę, tylko sprawdzone nieruchomości oraz opiekę prawną. Towarzyszymy klientom od pierwszego kontaktu, aż do podpisania aktu notarialnego.

Zapraszamy do składania ofert w siedzibie spółdzielni przy ul. Kołobrzeskiej 13 w pokoju 111. Wszelkie informacje można również uzyskać pod numerami telefonów: **89 537 33 32, 89 537 33 13, 601 209 791** w godzinach pracy spółdzielni oraz na stronie internetowej spółdzielni www.smp.olsztyn.pl. Poniżej zamieszczamy kilka posiadanych ofert.

Hanna Wnorowska-Figurowicz
Kierownik Działu Członkowsko –Mieszkaniowego,
Eksploatacji i Rozliczeń

Przykładowe oferty				
SPRZEDAŻ				
Ulica	Powierzchnia	Kondygnacja	Cena	Cena 1m2
Dworcowa 20	36,30	V	175.000,00	4.820,94
Kołobrzeska 13K	38,60	VI	180.300,00	4.670,98
Dworcowa 20	53,30	III	270.000,00	5.065,67
Dywizjonu 303 9	54,70	III	280.000,00	5.118,83
Pana Tadeusza 2	57,90	III	305.000,00	5.267,70
Kołobrzeska 13L	58,80	VI	300.000,00	5.102,04
Kołobrzeska 26	59,90	parter	260.000,00	4.340,57
ZAMIANA				
Kołobrzeska 13H	38,80	II	167.000,00	4.304,12
Dworcowa 10	45,00	V	210.000,00	4.666,67

Mnóstwo atrakcji i zadowolone dzieci

Liczne zabawy, codzienne wycieczki i nowe przyjaźnie. Półkolonie w naszych klubach obfitowały w wiele wrażeń. Dzieci mówiły o nich zgodnie, że było „fajnie”.

Jak co roku w Agorze oraz Akcesie zorganizowano półkolonie. W godzinach od 7.00 do 16.30 rodzice bez obaw mogli przyprowadzać do klubów swoje pociechy, gdzie miały zapewnioną opiekę, ciepły posiłek i bezpieczny wypoczynek.

Park trampolin, stadnina koni, teatr lalek, kino, muzeum, zamek czy kręgle to tylko niektóre z miejsc, do których codziennie, po drugim śniadaniu, wychodziły dzieci. Towarzyszyliśmy półkolonistom z Agory podczas jednej z takich wycieczek. Była nią wyprawa na kręgle. Niektórzy z podopiecznych w profesjonalnej kręgielni znaleźli się pierwszy raz, więc nie dziwnego, że było dużo emocji.

– Tu jest bardzo fajnie. Możemy się cały czas bawić i grać – mówi 8 letni Mikołaj. – Tak. Jest fajnie – potwierdza Wiktor. – A co to znaczy fajnie? – Dopytuję. – No fajnie to znaczy fajnie – odpowiada zdziwiona dziewczynka, że nie rozumiem sztandarowego słowa, jakim najchętniej posługują się dzieci, gdy usiłują określić dobre wrażenia. Trochę z magicznego „fajnie” wyłamała się 8 letnia Małgosia. – Jest super. Udało mi się zbić 6 kręgli. A na półkoloniach jest też super, a najfajniejsze są nasze panie i nowe koleżanki – opowiada z rumieńcami na buzi.

Turnusy w Agorze trwały tydzień, ale niektórzy półkoloniści chodzili na kilka z rzędu. Prócz opieki i dobrej zabawy, o jaką dbała zaangażowana i sprawdzona kadra, mieli zapewnione ciepłe obiady dostarczane z cateringu. – A po obiedzie, gdy jesteśmy już na miejscu w klubie, mamy najróżniejsze zajęcia tematyczne: rysowanie, taniec, rozwiązywanie zagadek. Zazwyczaj są one powiązane z miejscem, które odwiedziliśmy danego dnia – mówi opiekunka z Agory Paulina Witaszczyk. – Dokąd chodzicie najczęściej? – Każdy dzień musi być inny, wtedy nie ma nudy. Nasze wyjścia poza Agorę układamy tak, żeby były jak najbardziej wszechstronne i niepowtarzalne, aby dzieci miały zapewniony nie tylko ruch, ale by mogły też doświadczyć czegoś artystycznego – dodaje.

Nie od dziś wiadomo, że Agora tańcem stoi. To z jej murów wyszło wielu uznanych mistrzów, ale to nie



Dzieci z Agory podczas zabawy w kręgielni

fol. Wioletta Sawicka

oznacza, że półkolonie upływają głównie pod znakiem tańca. – Nie skupiamy się tylko na tańcu. Z prostej przyczyny, że nie wszystkie dzieci lubią tańczyć, a my nikogo do tego nie zmuszamy – mówi Marek Michalikiewicz menager Agory. – Półkolonie w Agorze są organizowane od kilku lat. Jakie były początki? – Pytam. – Ciężkie. Mielśmy zaledwie garstkę chętnych, 5- 6 osób. Potrzebowaliśmy czasu i renomy, że jest u nas ciekawie. Dlatego teraz mamy na turnusach po 30 dzieci. Czyli osiągnęliśmy zakładany cel. Staramy się, aby nasza oferta była jak najbardziej wszechstronna. Dbamy też o dobrą atmosferę na półkoloniach tak, aby rodzice i dzieci byli zadowoleni, a tę robią przede wszystkim ludzie, czyli panie, które zajmują się dziećmi. Może dlatego mamy sporo półkolonistów, którzy do nas wracają w następnym roku. To znak, że dobrze się w Agorze bawili – opowiada.

Równie atrakcyjnie spędzały czas dzieci na półkoloniach w Akcesie. Także tam program i plan wycieczek ułożono tak, żeby były jak najbardziej urozmaicone. Dzieci są chłonne nowych wrażeń, dlatego nawet żar z nieba nie przeszkadzał im aby udać się np. na czwartkowe spotkania z Mikołajem Kopernikiem. Na zamkowym dziedzińcu, pośród przechadzającego się słynnego astronoma w stroju z epoki, półkoloniści z Akcesu dobrze się bawili m.in. próbując strzelać z łuku czy wędkować. – Bardzo mi się tutaj podoba.

Jest dużo atrakcji, a w domu bym się nudziła. Teraz łowiłam ryby – mówi 7 letnia Karolinka, która w Akcesie spędza trzeci turnus półkolonii. – Ja też łowiłam ryby i złowiłam dwie. I w Akcesie jest fajnie, a najfajniejsze są wycieczki – dodaje jej równolatka, Nikola. – A ja strzelałem z łuku i też było super – cieszy się 9 letni Borys, który w grupce kolegów na zamkowym dziedzińcu dzieli się przeżyciami. – Chodźmy w przeróżne miejsca – mówi Jolanta Grabowska Prezes Stowarzyszenia Kultury Fizycznej Klub Sportowy Akces. – Do ptaszarni, stadniny koni, na strzelnicę, place zabaw, do zamku, a wracamy na obiad. Wszędzie dzieci mają zapewnią nie tylko dobrą zabawę, ale są przede wszystkim bezpieczne. Myślę też, że się nie nudzą. Niektóre z nich przychodzą do nas któryś rok z rzędu. To najlepszy dowód, że spędziły w Akcesie udane wakacje – tłumaczy.



Półkoloniści z Akcesu na dziedzińcu olsztyńskiego zamku

foto: Wioletta Sawicka

Wakacje za nami. Po tegorocznych półkoloniach zostały tylko wspomnienia i zdjęcia. Jednak za kilka miesięcy zacznie się zima i nasze kluby będą czekać na dzieci z równie atrakcyjnym programem na półmowiska.

Wioletta Sawicka

Ponad 237 tysięcy wejść

Tyle razy od lipca 2017 r. do sierpnia 2018 r. została odwiedzona strona internetowa SM „Pojezierze”. Taki wynik może tylko cieszyć, tym bardziej, że badanie zostało przeprowadzone przez niezależną instytucję.

Duża popularność naszej witryny jest dowodem, że zawarte tam treści są atrakcyjne dla odwiedzających. Niektóre artykuły z życia spółdzielni w ciągu zaledwie kilku dni odnotowują po kilkaset odsłon. Na stronie są również zamieszczane krótkie filmy poświęcone spółdzielni i jej mieszkańcom. Można także zapoznać się m.in. z obowiązującymi przepisami dotyczącymi spółdzielni np. statutem i regulaminami, śledzić informacje o przetargach, sprawdzić oferty naszego biura pośrednictwa nieruchomości oraz logować się do e-BOM, czyli Internetowego Biura Obsługi Mieszkańca.

Jest to serwis zdalnego kontaktu z administracją spółdzielni. Za jego pośrednictwem można wygodnie i bez wychodzenia z domu załatwić wiele spraw związa-

nych z eksploatacją mieszkania. Na przykład uzyskać informacje dotyczące naliczenia opłat, stanu salda, rozliczenia za zużycie wody i ciepła, dokonać płatności, a także zgłosić występujące w lokalach awarie. Obecnie z tej formy kontaktów ze spółdzielnią korzysta prawie 3 tysiące mieszkańców.

Zachęcamy Państwa do zakładania kont na e-BOM. Wystarczy się zarejestrować, aby uzyskać zdalny dostęp do swoich danych. Wniosek o rejestrację jest do pobrania na naszej stronie internetowej www.smp.olsztyn.pl

Przypominamy, że zgodnie z obowiązującymi przepisami od wszystkich, którzy będą chcieli założyć konto na e-BOM wymagamy podpisania oświadczenia o zgodzie na przetwarzanie danych osobowych. Użytkownicy usług internetowych będą musieli dostarczyć takie oświadczenia do spółdzielni. W przeciwnym razie dostęp do konta zostanie zablokowany, a rozliczenia będą drukowane bez imienia i nazwiska właściciela.

Wioletta Sawicka

ZAJĘCIA EDUKACYJNE, ARTYSTYCZNE I SPORTOWE			
FORMACJA FREESTYLE Dzieci i młodzież 7-13 lat	wtorek czwartek	17.00	Julia Dolińska
ZAJĘCIA BALETOWE z elementami gimnastyki artystycznej dzieci 3-6 lat	Gr. 3- 4 lata : środa	16.00	Jolanta Grabowska
	Gr. 4-6 lat poniedziałek, środa	16.40	
GRUPA TANECZNO-AKROBATYCZNA „PIRUETY I SZPAGATY” Dzieci 5-9 lat	poniedziałek czwartek	16.40	Joanna Skibko
ZUMBA KIDS /4-11 lat/	wtorek	16.00	Piotr Mastalerek
AKTYWNE FIKANIE Zaj. sportowe z korektą dla dzieci 4-7 lat	środa	16.30	Jarosław Storoniak
GIMNASTYKA Z ELEMENTAMI AKROBATYKI Dla dzieci 4-13 lat	Gr. 4-7 lat wtorek, czwartek	17.00	Kamila Zarzycka
	Gr. 8-13 lat wtorek, czwartek	18.00	
PIŁKARSKIE MALUSZKI Dzieci 1-6 lat	Gr. mł. - piątek	17.00	Adam Łastowski
	Gr. st. -piątek	18.00	
KRAV MAGA KIDS Zajęcia samoobrony dla dzieci 6-12 lat	Gr. początkująca poniedziałek, środa	16.20	Joanna Kurzyńska
	Gr. zaawansowana poniedziałek, środa	17.10	
RDS Formacja HIP HOP Gr. zaawansowana REBELIA	wtorek czwartek	19.00	Rafał Milcewicz
RDS Formacja HIP HOP BEAT BROTHERS	poniedziałek	16.45	Olga Majewska
	środa	18.30	
RDS Formacja HIP HOP HEADZ	wtorek	16.45	Olson Alex
	czwartek	17.45	
RDS Formacja HIP HOP RDS KIDS	wtorek czwartek	18.00	Żaneta Lisińska
RDS Formacja HIP HOP GR. NABOROWA	poniedziałek	17.30	Paulina Michałowska
	czwartek	17.15	
RDS Formacja HIP HOP SHUFFLE DANCE	środa	18.30	Joanna Wojciechowska
SEKCJA CHEERLEADERS	wtorek, czwartek	16.15 17.00	Instruktorzy
	poniedziałek środa	16.40 16.20	Soltare
KLUB SENIORA	czwartek	14.00	
MUZYKOTERAPIA	piątek	17.00	Eulalia Dajewska
TANGO ARGENTYŃSKIE	środa	20.00	Hanna i Janusz Draszkiewicz
MIŁOŚNICZY SALSY	piątek	18.10	Dariusz Zdzisławski
KURS TAŃCA: TOWARZYSKIEGO WEST COUST SWING	wtorek, czwartek	Zapisy w biurze klubu	Aleksandra Kulig

ZAJĘCIA SPORTOWO-REKREACYJNE DLA DOROSŁYCH			
ZAJĘCIA INTENSYWNE			
FAT BURNING /Intensywne spalanie tkanki tłuszczowej/	poniedziałek, środa	20.00	Arek
ZUMBA FITNESS	poniedziałek, środa, piątek	20.00	Piotr Mastalerek
ZUMBA TONING /Zumba z ciężarkami/	piątek	19.00	Piotr Mastalerek
TRENING FUNKCJONALNY	wtorek czwartek	20.00	Julia Dolińska
ZAJĘCIA ŚREDNIO INTENSYWNE			
FIT FORMA Plaski brzuch/ intensywne spalanie	poniedziałek, środa	18.10	Teresa Mozolewska
PLECY BEZ BÓLU /zajęcia od małej do średniej intensywności/	poniedziałek, środa	19.00	Arek
DANCING WOMEN	poniedziałek	19.00	Aleksandra Kulig
ZAJĘCIA MNIEJ INTENSYWNE			
MIX PILATES& STRETCH	wtorek, czwartek	18.05	Julia Dolińska
SENIOR FIT 55+	wtorek, czwartek	10.00	Teresa Mozolewska
ZDROWE PLECY / zajęcia prozdrowotne/	poniedziałek, środa	17.30	Jarosław Storoniak
ZUMBA GOLD /Zumba o mniejszej intensywności/	środa	17.10	Piotr Mastalerek
	piątek	17.00	
JOGA VINYASA	wtorek, czwartek	19.10	Joanna Łotysz
POZOSTAŁE ZAJĘCIA			
TAI CHI	poniedziałek	17.55	Marian Lewandowski
JOGA Zajęcia 2-godzinne	poniedziałek	18.00	Miroslaw Burgraf
	środa	17.50	

SZCZEGÓLNIŃIE POLECAMY

ZAJĘCIA DLA DZIECI W KLUBIE AKCES ZAPEWNIĄCĄ DUŻĄ DAWKĘ RUCHU I DOBRĄ ZABAWĘ

PIRUETY I SZPAGATY

Zajęcia dla dzieci od lat 5-ciu zawierające w programie elementy gimnastyki akrobatycznej oraz tańca, które sprawiają, że Twoje dziecko oprócz sprawności fizycznej będzie miało kontakt z muzyką i rytmem. Zajęcia: poniedziałek i czwartek – godz.16.40. Prowadzi je Joanna Skibko, trenerka która zaraża pasją tańca, a jako była gimnastyczka wprowadza też tancerzy w magiczny świat akrobatyki.

FORMACJA FREESTYLE

Grupa młodych tancerek wieku

7-13 lat, które w tańcu korzystają z różnych stylów tanecznych, takich jak modern jazz, hip hop, disco dance, house. Tancerze poznają podstawy taneczne i współtworzą choreografie pod okiem instruktorki Julii Dolińskiej. Zajęcia: wtorek, czwartek - godz. 17.00.

BALET DLA DZIECI

Z ELEMENTAMI GIMNASTYKI ARTYSTYCZNEJ

Zajęcia uwrażliwiające na muzykę, uczące podstaw tańca klasycznego, pokazują, jak poruszać się z gracją i wdziękiem. Elementy gimnastyki artystycznej i baletu to połączenie, które rozwijane w przyszłości pozwoli odnaleźć się młodym tancerzom w każdej dziedzinie tańca. Zapraszamy dzieci w wielu 3-5 lat. Zajęcia: gr.3-4 lata środy – godz. 16.00. grupa 4-6 lat w poniedziałki i środy o 16.40. Zajęcia prowadzi doświadczony pedagog i choreograf Jolanta Grabowska

Cena karnetu zależy od ilości wejść np.

4x – 60 zł, 6x –77 zł, 8x -92 zł

KARNET JEST WAŻNY MIESIĄC OD DNIA WYKUPU

Honorujemy karty: MULTISPORT, FIT PROFIT OK SYSTEM, FITSPORT FITFLEX



TANIEC DZIECI I MŁODZIEŻ

- ZAJĘCIA Z ELEMENTAMI BALETU
- TANIEC TOWARZYSKI
- KIDS DANCE
- MODERN
- STREET DANCE
- FORMACJA LATINO
- POPPING



PLASTYKA

URODZINKOWA SALA

FITNESS



DOROŚLI

- ZUMBA
- ZUMBA GOLD
- ZUMBA TONING
- PILATES
- YOGA DLA ZDROWIA
- TBW
- W&U
- TRAMPOLINY
- PŁASKI BRZUCH- ZDROWE PLECY
- MAMA I DZIECKO
- SZKOŁA PLECÓW
- GIMNASTYKA DLA PAR

TANIEC



- BACHATA /KIZOMBA
- SALSA SOLO & LATINO
- MIŁOŚNICY TAŃCA
- LADIES DANCE
- KURS TAŃCA TOWARZYSKIEGO
- PIERWSZY TANIEC WESELNY

KLUB SENIORA "JARZĘBINA"

WYNAJEM SAL